Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 33. Kraków, niedziela 16 sierpnia 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł 50 gr, półrocznie 5 zł, rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

WITAJCIE!

W sobotę dnia 15 b. m. gościć będą w Krakowie delegaci cechów rzeźnickich i masarskich z całej Rzeczypospolitej na piątym z rzędu powszechnym Zjeździe. Cech krakowski jako gospodarz a wraz z nim i całe mieszczaństwo krakowskie wita drogich gości w murach prastarej stolicy Jagiellonów. Z dziejami naszego grodu łączą się najściślej piękne tradycje rzemiosła rzeźniczo-masarskiego w Polsce, które tu kwitnęło już w pierwszych wiekach naszego państwowego bytu. Wiernym strażnikiem tych świetnych tradycji był zawsze cech krakowski, czuwający bacznie nad utrzymaniem godności zawodu i jego wysokiego poziomu stąd zaś cieszący się zasłużonym mirem i powagą w społeczeństwie.

Chlubne karty dziejów cechu krakowskiego nie zostały nigdy splamione sprzeniewierzeniem się obowiązkom narodowym. Mimo zmiennych kolei losu pozostał zawsze placówką polskości — aż do ostatnich chwil, służąc za przykład innym, bratnim organizacjom mieszczańskim. Cech rzeźniczo - masarski w Krakowie jest jednym z tych nielicznych, paru zaledwie ocalałych stowarzyszeń rzemieślniczych, których grono członków jest czysto polskiem i chrześcijańskiem.

Dziś cech ten pełni zaszczytną rolę gospodarza przyjmującego kolegów z całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Jesteśmy przekonani, że pod takiemi auspicjami podjęte obrady przyniosą dla rzemiosła rzeźniczo-masarskiego, dla tej tak ważkiej podstawy polskiego mieszczaństwa — jak najowocniejsze wyniki.

A sprawy do omówienia są nieprzeciętnie doniosłe.

Rola cechów w Państwie Polskiem, a więc zadania, jakie mają spełnić, by stać się tem, czem być powinny w ogólnym organizmie gospodarczym narodu. Jest to kwestją stojącą w ścisłej łączności ze sprawą znajdującej się w Sejmie **ustawy przemysłowej,** która to ustawa ma tym cechom zakreślić linje potężnego rozwoju, jako czynnikowi twórczemu, organizacyjnie wysoko postawionemu i o szerokim zakresie autonomji, bądź też ograniczy je do rozmiarów czysto reprezentacyjnego klubu towarzyskiego.

Jakiem zaś jest znaczenie **silnej organizacji zawodowej** opartej na zasadach narodowych, o tem również traktować będą referaty Zjazdu.

Rozwój rzemiosła i rozwój miast — to najściślejszy splot interesów, toteż dobrze się stało, że sprawie tej poświęci uwagę w swym referacie dr. Prochowski mówiąc o **aprowizacji miast przez cechy rzeźnicze.**

Tym obradom, tej pracy w „interesie zawodu i dla dobra umiłowanej Ojczyzny" — używając słów odezwy komitetu zjazdowego — życzymy „Szczęść Boże"!

Nasz cel.

Niejednokrotnie wskazywaliśmy na łamach naszego pisma, konieczność organizacji chrześcijańskiego mieszczaństwa, dotychczas luzem chodzącego, pod sztandarem Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokr. Myliłby się jednak każdy, ktoby przypuszczał, że czyniąc tak chcielibyśmy jedynie zwiększyć obóz tego Stronnictwa. Powodowały nami i powodują cele, w których t. zw. ugoda polsko-żydowska nic zmienić nie może.

Nawołując do organizacji wskazywaliśmy zawsze potrzeby mieszczaństwa, podnosiliśmy energiczny głos nasz, gdy zachodziła potrzeba, w ostatnich czasach popierając szczególniej kwestję ustawy przemysłowej tak ważnej dla chrześcijańskiego rękodzieła i przemysłu.

Pokutuje jeszcze w naszem mieszczaństwie duch zaborczy, ugodowy, streszczający się w znanem powiedzeniu „Panu Bogu świeczkę i djabłu kaganek". Jak sami jednak przekonać się możemy, takie stanowisko nie przyniosło nam żadnych korzyści, ba nawet przyniosło straty, bo zwolennicy nie mieszania się do polityki, wodzili za sobą niezdecydowanych co do sposobów działania ludzi inaczej jednak czujących, stąd też wynikło zupełne osamotnienie chrześcijańskiego mieszczaństwa, które nigdzie nie miało oparcia.

Z chwilą powstania Państwa Polskiego, gdy wyszliśmy z pod opieki zaborcy, popierającego specjalnie wszystko co mogło wpłynąć na umniejszenie sił społeczeństwa polskiego, musimy stanąć na gruncie państwowości polskiej i żądać przyznania nam w całej pełni praw gospodarczych na swoim gruncie. I tutaj spotykamy znowu rozbieżność zapatrywań dawni ugodowcy są obecnie niezdecydowani, dawni niezdecydowani skłaniają się wyraźnie ku naszemu zasadniczemu stanowisku.

Miejmy nadzieję, że niedługo zrozumią wszyscy, że tylko jeden sztandar winien łączyć chrześcijańskie mieszczaństwo i to ten, który wyraźnie, jasno i stanowczo w obronie tegoż mieszczaństwa występuje. Nie łudźmy się ugodowość nic nam dziś nie da, bez opieki Stronnictwa mieszczaństwo będzie dalej niczem, jak dotychczas było, a tylko stronnictwo, które sprawę mieszczańską w swym programie działalności obejmuje i spraw mieszczaństwa chrześcijańskiego broni, może nam pomóc i może nas podnieść! Znamy frazesy naszych przeciwników o wspólnej pracy i t. d. i musimy tu z całą stanowczością podnieść, że uważamy je tylko za haczyki, na które chcieliby oni jaknajwięcej wśród nas rybek wyłowić, aby rozbić naszą jedność a temsamem naszą siłę! Dziś nie pora dać się brać na „kawały", zbyt marne są te argumenty, którymi walczą nasi przeciwnicy, a z których, jak szydło z worka, wyłazi zawsze ich interes, aby porzucić obraną już drogę i z niej zawracać na tą, którą już kroczyliśmy długie lata, bez żadnej korzyści.

Gdzież może być zgoda? Weźmy tylko jedną ustawę przemysłową; stanowiska są tak djametralnie przeciwne, że o porozumieniu i wspólnej akcji mowy być nie może! A mielibyśmy dziś ustąpić z naszych zasadniczych postulatów? Nigdy! Widać, że akcja nasza jest solą w oku naszych przeciwników, bo ich gniewa, bo zaczynają się pienić ze złości, ale nie zwracajmy na to uwagi, cel mamy wytknięty i do niego musimy dążyć z całą energją! Chrześcijańskie mieszczaństwo, jako jedna masa musi iść razem pod jednym sztandarem, a tym

może być dziś tylko sztandar Chrześcijańskiej Demokracji, bo jest to jedyne stronnictwo, które nas broni i popiera.

Dalsza ugodowość mogłaby nas jedynie osłabić, rozbijając nas na grupki bez znaczenia i byłaby tym klinem, który mógłby naszą jedność rozsadzić, a do tego nie możemy dopuścić tembardziej, gdy dziś dzięki zrozumieniu tej sytuacji mieszczaństwo chrześcijańskie gromadnie łączy się do wspólnej jednolitej akcji i masa jego z dnia na dzień rośnie!

Dziś nie czas na marzenia i nie czas na łudzenie się, trzeba się zdecydować wyraźnie i stanowczo! Co przez to tracimy? Nic! A co zyskujemy? Organizacja i „jedność", która pozwoli nam przy pomocy swego stronnictwa przeprowadzić nasze słuszne postulaty!

Dr. Bolesław Rozmarynowicz.

Program V-go Powszechnego Zjazdu

Rzeźniczo-Masarskiego w Krakowie.

1. O godz. 8 zbiórka na Kotłowem — w domu cechowym.
2. O godz. 8.45. Pochód zbiorowy do kościoła Marjackiego na Mszę św.
3. Po Mszy św. pochód na salę obrad do Strzelnicy.
4. O godz. 12-tej otwarcie Zjazdu przez gospodarza kol. Różyckiego z Krakowa.
5. Wybór marszałka zjazdu i powołanie ławników.
6. Słowo wstępne marszałka zjazdu.
7. Przemowy przedstawicieli władz, gości i delegatów.
8. Referaty:
   a) Rola Cechów w Państwie Polskiem — kol. Weber, Warszawa.
   b) Organizacja a Naród i Państwo — sekretarz gen. p. Kapełczyński, Poznań.
   c) Aprowizacja miast przez cechy rzeźnicze — kol. Dr. Prochowski, Kraków.
9. Dyskusja nad referatami i przyjęcie rezolucji.
10. Wnioski.
   a) sprawa współredakcji (komisja redakcyjna),
   b) sprawa sekretarjatu generalnego,
   c) budżet na rok 1926,
11. Zakończenie.

O godzinie 9-tej wieczór wspólna kolacja w Strzelnicy.

Karty zjazdowe i zaproszenia służą jako legitymacje wstępu na salę obrad i wspólną kolację.

Jakie towary objęte są zakazem przywozu?

Na liczne zapytania wyjaśnia Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, co następuje:

W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7. sierpnia 1925 r. ogłoszonego w Dz. Ust. Nr. 80, poz. 553, **jest przywóz** towarów, objętych rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 17 czerwca 1925 r. i z dnia 11 lipca 1925 r. **zabroniony**.

Dotyczy to w szczególności towarów, które dotąd były zakazane do przywozu tylko z Rzeszy Niemieckiej, tak, że obecnie rozszerzonym został zakaz przywozu tych towarów również z innych państw (n. p. z Niemieckiej Austrji, Czechosłowacji i innych).

O ile jednak towary, o których mowa, pochodzą i przychodzą **nie** z Rzeszy Niemieckiej, będą zwalniane z zakazu przywozu przez Urzędy celne na podstawie, pozwoleń przywozowych wystawianych przez Ministerstwo przemysłu i handlu. Pozwolenia te zastępują jednocześnie świadectwa pochodzenia.

Do 15 sierpnia 1925. włącznie mogą Urzędy celne w razie nieprzedłożenia pozwoleń przywozowych, uwzględniać również i inne dokumenty, stwierdzające pochodzenie towaru **nie** z Rzeszy Niemieckiej.

Zacytowane na wstępie rozporządzenie wchodzi w życie 14 sierpnia b. r. i obowiązuje do 14 listopada b. r.

Towary objęte zakazem przywozu na podstawie tego rozporządzenia mogą być przywiezione **bez pozwoleń przywozowych** do dnia 29 sierpnia b. r. włącznie, o ile **nie pochodzą** z Rzeszy Niemieckiej i zostały nadane do przewozu koleją, statkiem lub pocztą najpóźniej w dniu 13 sierpnia b. r.

Wywozimy bydło i trzodę chlewną, a sprowadzamy do Polski tłuszcze zwierzęce.

W roku 1924-tym wywieziono z naszego kraju trzody chlewnej za 30.694.000 złotych a przywieziono słoniny za 7.600.000 złotych, smalcu i sadła za 23.476.000 złotych.

Od stycznia do maja bieżącego roku wywieziono trzody chlewnej za 25.992.000 złotych a przywieziono tłuszczów zwierzęcych za 30.512.000 złotych. (!!)

Te cyfry należy sobie dobrze zapamiętać, będą one bowiem potrzebne wówczas ilekroć mówić się będzie o zastraszających rozmiarach deficytu w naszym bilansie handlowym. A tak często o nich mówimy nie zwracając uwagi na istotne źródła zła! cyfry te są jaskrawą

PLAMĄ NA POLITYCE GOSPODARCZEJ

naszego Rządu, która kwitnący przed wojną na ziemiach polskich przemysł rzeźniczo-masarski wpędziła z powrotem w powijaki.

EKSPORTU PRZETWORÓW MIĘSNYCH NIE MAMY ZUPEŁNIE

wywozimy tylko żywiec, **sprowadzając równocześnie duże ilości słoniny amerykańskiej, smalcu t. d.** Tymczasem już obecny stan naszej hodowli daje podstawy do

STWORZENIA WIELKIEGO PRZEMYSŁU RZEŹNICZO—MASARSKIEGO.

Oczywiście w razie wzmocnienia się przetwórstwa i hodowla rozwinie się bardziej, gdyż ma **wszelkie warunki rozwoju** w razie korzystnego zbytu. Ilość trzody chlewnej w Polsce w chwili obecnej obliczają na **8.000.000 sztuk.** Jest to ilość, która nawet przy **umiarkowanym** wywozie żywca, mogłaby stworzyć podstawy pod **potężny rozwój tej gałęzi przemysłu przetwórczego.** Ileż więcej gotówki wpłynęłoby do kraju za przerobiony artykuł! ilu bezrobotnych mogłoby znaleźć zatrudnienie!

Jak obecnie, grasują na terenie Małopolski i Kongresówki

KOMISJONERZY ZAGRANICZNI,

którzy zorganizowali sieć agentur zakupu i masowo wysyłają surowiec na rynki Pragi i Wiednia.

ZDOBYCIE RYNKÓW ZBYTU

dla gotowych przetworów nie odbyłoby się oczywiście bez pewnych trudności. Nie jest to jednak rzeczą niemożliwą.

Wielkim odbiorcą może być przedewszystkiem Anglja do której wywozi obecnie całą swoją produkcję Danja. Oczywiście Danja nie eksportuje żywca, lecz bacony. Roczna wartość wywiezionych baconów z Danji wynosi 20 miljonów funtów szterlingów.

Rynek angielski ma pojemność znacznie większą: Anglja importuje baconów za 50 miljonów funtów rocznie.

Dla przerobu mięsa ma Danja przeszło 60 dużych fabryk przerabiających tygodniowo z górą po 1.000 sztuk. Fabryki te urządzone są według najnowszych wymogów techniki i wykorzystują wszelkie produkta uboczne.

Wyroby nasze są na rynku angielskim obecnie nieznane. Należy zatem zrobić wszelkie wysiłki celem zdobycia rynku angielskiego, a równocześnie rozwinąć na szeroką skalę nasze przetwórstwo mięsne. Hodowla nasza może powiększyć się łatwo czterokrotnie, jeżeli tylko hodowcom zapewnimy korzystny zbyt.

Przykład Danji jest bardzo wymowny i powinien pobudzić nasze sfery przemysłowe i rolnicze do inicjatywy, która ma na tem polu najpiękniejsze perspektywy.

Z drugiej strony wysiłki takie winny znaleźć zrozumienie i poparcie ze strony władz naszych, by skończyć raz z tym absurdem, że mając wszelkie warunki do rozwinięcia własnej produkcji masarskiej sprowadzamy wyroby obce tak, jak zresztą działo się to i z drugim podstawowym artykułem spożycia — ze zbożem.

Wywoziliśmy ziarno za bezcen by potem dziesiątki miljonów złotych płacić co miesiąc obcym za sprowadzaną do kraju mąkę.

Czas byłoby zacząć dobrze gospodarzyć własnem mieniem!...

Bor.

Listy do Redakcji.

Dębica.

NIEBEZPIECZNE OBJAWY.

Uzupełniając list poprzedniego korrespondenta uważamy za konieczne opowiedzieć dalszy ciąg tej pięknej tragifarsy.

Otóż p. Schuldenfrei pozbywszy się na podstawie orzeczenia województwa komisji działkowej przystąpił do budowy kamienicy, chociaż nie otrzymał prawomocnego konsensu. Czując sam, że na 4.50 m frontu jest trochę za ciasno, pod pozorem, że jest współwłaścicielem muru sąsiedniego zaczął na nim stawiać mur piętrowy. Skoro zaczęła się lać krew (polska nie żydowska, gdy w imieniu nieobecnego właściciela, jeden z jego domowników próbował bronić praw właściciela) właściciel udał się na drogę prawa. Jednak na to tylko czekali żydzi, bo w tej dziedzinie są oni uprzywilejowani i robią co im się podoba. Pomimo orzeczenia dyplomowanego inżyniera, że mur się wali, że jest przegniły i o 20 cm. pochylony, pomimo skargi, że dzieje się gwałt i zagrabienie cudzej własności, dozwolono dalszej budowy z pominięciem i zignorowaniem wszystkich praw a nawet z pogwałceniem praw własności. Dom piętrowy buduje dalej majster murarski — oczywiście żyd. Tego majstra murarskiego magistrat reprezentowany również przez żyda przedstawił wprawdzie jako budowniczego, ale zostawiamy to do rozstrzygnięcia prokuratorowi.

Z antraktów tej całej hecy, korzystał skwapliwie p. Schuldenfrei i przy pomocy tutejszej „Jugend", która nosiła na budowę cegły i wapno postawił kamienicę pod dachem.

Wprawdzie już i nowy mur według orzeczenia znawcy wychylił się o 3 cm., ściany domu sąsiedniego pękają i grożą zawaleniem, ale żydzi tryumfują. Nic nie szkodzi, że kamienica w rynku nie ma sieni, że na podwórze w razie ognia nie ma dostępu, że kloaki nie będzie można wyczyścić, chociaż ta wynosi w przekroju tylko 10 cm. (słowami dziesięć cm.) i nigdy nie może być używaną.

Zdziwiony czytelnik musi pamiętać, że gdyby kloaka, względnie dół kloaczny był nieco większy to weszłoby to w kolizję z odległością studni sąsiada, ale p. Schuldenfrei jest bardzo skromny i z pewnością wychodków ani on ani rodzina używać nie będzie. Kałuże i smród na chodnikach w całem mieście pewność tę usprawiedliwiają. Nie wiemy dlaczego pospólstwo nazwało tą kamienicę wojewódzką, aczkolwiek upierają się by ją nazwać piastowską. Dość, że dzięki panującym stosunkom mamy w rynku arcydzieło małych książąt dolarów. Są jednak tacy, którzy twierdzą, że to kupa gnoju, ale, ponieważ stajnia nie daleko, może mają słuszność. O tej epopeji będziemy dalej pisać, bo chyba na żadnem innem, jak tylko na dębickiem bagnie dzieją się takie cuda.

P. Grabski zaostrza rygor podatkowy.

Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie do władz skarbowych I. i II. instancji w kierunku **bezwzględnego ściągania wszelkich zaległości podatkowych,** oraz przeprowadzenia rewizji wpłat miesięcznych podatku obrotowego **i przyspieszenie akcji wymiarowej podatku od obrotu za pierwsze półrocze roku bieżącego.** W związku z tem system wymiaru ma być znacznie uproszczony, że wymiar podatku przemysłowego od obrotu ukończony ma być **najpóźniej do dnia 15 września r. b.,** podatku zaś dochodowego za rok podatkowy 1925 ukończony ma być **najpóźniej do dnia 1-go października** roku bieżącego.

Wszystkie dotychczasowe zarządzenia podatkowe noszą chyba już agresywny charakter, iż trudno istotnie wyobrazić sobie jak p. Grabski wyobraża sobie dalsze ich „zaostrzenia". Zapomina widocznie o znanem, dobrem przysłowiu, że na ostrzach oprzeć się ostatecznie można, lecz usiąść na nich nie podobna.

Jak donoszą z Warszawy, urzędy skarbowe w całej Polsce przystąpiły obecnie do czynności egzekucyjnych, względem płatników podatku majątkowego i dochodowego, którzy w terminach obowiązujących należności z tytułu podatku nie uiścili. Do sumy podatku doliczane są koszta egzekucyjne i kara za zwłokę. W wielu wypadkach przeprowadzono już sekwestr ruchomości i wyznaczono terminy licytacji.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Ministerstwo Skarbu zarządziło celem zachęty do wcześniejszego wpłacania zaległości podatkowych, że podatnicy, którzy wyrównają swe zaległości do dnia 1 września b. r., zostaną zwolnieni od procentów karnych i kar za zwłokę. Ściągnięty od nich będzie tylko 1 procent miesięcznie za zwłokę.

Ulga powyższa nie będzie przysługiwała tym, którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia b. r.

O co im głównie chodzi.

Żydowski dwutygod. „Rękodzieło i Przemysł", z którym już parokrotnie mieliśmy sposobność zaznajomić naszych Czytelników, zaatakował znowu „Głos Mieszczański".

Pejsaty Don Kichot z ghetta przypuścił tym razem generalny szturm na nasze Pismo. Dosiadłszy tedy Rossynanta przywdziewa togę „obrońcy polskiego rzemiosła" przed niebezpieczeństwem jakie rzemiosłu ma grozić ze strony.... „Głosu Mieszczańskiego".

Nieostrożnie jednak odsłania żydziak przy tej sposobności przyłbicę i ukazując prawdziwe swe oblicze. O cóż to bowiem chodzi?

Idzie o nic innego, jak o to, że organizować się wolno, według zdania żydowskich Don Kichotów, **tylko żydom. Polskiemu rzemieślnikowi wolno się łączyć ale tylko pod żydowskim sztandarem i tylko razem z żydami.**

Mniejsza o to jak na tej spółce wychodzi ten pierwszy (wiemy przecież zbyt dobrze, co się stało z krakowskiemi cechami rzemielniczemi, które przed laty czterdziestu były wszystkie czysto polskie, dziś zaś na 33 — trzydzieści jest zupełnie opanowanych przez żydów). Oto więc głównie idzie! Polski rękodzielnik winien potulnie, jak baran iść pod komendę żydowską i wtedy dopiero będzie dobrze — „obronimy się od nieprzyjaciół".

Któż to mówi o obecnym „upadku poszczególnych zawodów, ba nawet całych grup, a może i całego rękodzieła", któż to perfidnie załamujące ręce, że „nie znajdujemy zawodu, którybv nie walczył obecnie z przeciwnościami"? Jak śmie mówić o tem organ żydowski, tych żydów, których zalewowi i nieuczciwej partackiej konkurencji, rzemiosło polskie ma swój krzyż do zawdzięczenia?

Z jakiegoż to powodu mamy do zanotowania takie fakty, że zażydzony cech szklarzy krakowskich i jego starszy-żyd wydziedziczają swych kolegów-chrześcijan z wszystkich lukratywniejszych dostaw i zarobków?

Dlaczegóż tego faktu nie wyjaśnia — mimo szumnych zapowiedzi w poprzednim numerze — wojowniczy żydek kazimierski?

Anonimowy i neutralny autor wymierza pod koniec „cios", który ma nas „zgnębić". Mianowicie wywiad z prezesem Izby Rękodzielniczej i jego oświadczenie, że „Głos Mieszczański"

„nie jest ani bezpośrednio ani pośrednio organem Koła mieszczańskiego, a z Izbą rękodzielniczą nie stoi w żadnej wogóle styczności. Mimo to organ ten **uzurpuje sobie(!) prawo** występowania imieniem chrześcijańskiego rękodzieła krakowskiego, a występuje w jego „obronie" w taki sposób, że do zagłady i zniszczenia całego stanu rękodzielniczego w Krakowie łatwo przyczynić się może".

Pomijając humorystyczne raczej frazesy o „zagładzie(!) zniszczeniu(!!) całego stanu rękodzielniczego", świadczące o niepoczytalności umysłowej zacietrzewionego w swej bezsilnej irytacji żydziaka, na przytoczone rzekome oświadczenie prezesa Izby Rękodzielniczej mamy tylko tyle do powiedzenia: „Głos Mieszczański" jako wyraz niezależnej opinji polskiego i chrześcijańskiego rękodzieła sprawami Izby Rękodzielniczej z natury rzeczy zawsze się interesował i interesować będzie. Zbyt wiele bowiem dobrego dla podniesienia rękodzieła Izba ta zdziałała i zbyt wielkie w tym kierunku pracą swą i swych kierowników zasługi położyła, aby Pismo nasze nie informowało swych Czytelników o tych prac przebiegu. Nigdy jednak — i wbrew kłamliwym twierdzeniom żydowskiego organu nie usiłowaliśmy uchodzić za „oficjalny organ" tej Instytucji. Co się zaś tyczy „Koła Mieszczańskiego" w Krakowie, to jesteśmy spokojni o to, że jeżeli nie całość to w każdym razie **olbrzymia większość Członków tego Koła wie doskonale, co sądzić o roli żydostwa w naszym organizmie społecznym i gospodarczym.** I tu więc strzał, spalił na panewce.

Jeżeli natomiast chodzi o „mandaty", o które tak lęka się pejsaty „obrońca" polskich rękodzielników, to możemy go zapewnić, że mandaty te dostaną się we właściwe ręce — w ręce polskich rękodzielników, mieszczan; nigdy zaś żydów! Dla nich mandaty są — ale...... w Palestynie!!!

Rozszerzajcie „Głos Mieszczański"

KRONIKA.

NIE KUPUJMY TOWARÓW ZAGRANICZNYCH. Centrala Związku Kupców zwróciła uwagę swych Sekcji Branżowych i Oddz. Prowincjonalnych na potrzebę popierania produkcji krajowych oraz racjonalnego ustosunkowania się kupiectwa, w przeżywanym obecnie momencie, do importu towarów zagranicznych przez zaniechanie wwozu towarów zbędnych.

Uważamy inicjatywę Związku Kupców za racjonalną i — przypuszczamy, że pożądane byłoby nader, aby i inne związki kupieckie, organizacje społeczne i zawodowe wystąpiły z podobnym apelem do swych członków. Jaknajszersza agitacja za wstrzymaniem się w obecnej chwili od zakupów towarów zagranicznych jest nader pożądana, a nawet konieczna.

„DOSTAWCA AEROPLANÓW" OSZUKAŁ SKARB PAŃSTWA NA 14.000 ZŁ. „Dziennik Poznański" donosi o następującym wypadku: W lutym b. r. zjawił się w Gnieźnie niejaki Józef Głąbiński i nabył położoną na przedmieściu kuźnię po kowalu Brandenburgerze. Zezwolenie władz na przewłaszczenie uzyskał w niewytłumaczony sposób w bardzo krótkim czasie i jako „właściciel fabryki aeroplanów" kazał sobie na mające być dostarczone aeroplany wypłacić 140.000 złotych w Min. wojny, poczem znikł z horyzontu gnieźnieńskiego. W maju b. r. zjawiła się w Gnieźnie komisja z Min. Spr. Wojsk. po odbiór aeroplanów, lecz naprożno szukała fabryki aeroplanów i Józefa Głąbińskiego. W sądzie poinformowano wysłannika, że firma Głąbińskiego nie istnieje, a w policji, że Głąbiński po krótkim pobycie Gniezno opuścił i udał się w niewiadomym kierunku. Kuźnię podali tymczasem wierzyciele na licytację. Chodzi teraz o to, kto poniesie stratę? Czy obywatele podatkujący? Czy raczej ten urzędnik ministerstwa, który okazał dziwną niedbałość o majątek państwa? Będzie rzeczą wybranej przez Sejm komisji dla zbadania gospodarki w przedsiębiorstwach państwowych aferę Józefa Głąbińskiego i stosunki jego do przemysłu wojennego wyświetlić. W przeciwnym razie rzucałoby to fatalne światło na naszą gospodarkę finansową.

ZNISZCZONE ZAPASY MAREK POLSKICH. Z dniem 31 maja r. b. marka polska została zupełnie wycofana z obiegu, poczem przystąpiono do niszczenia wycofanych banknotów. Zniszczono (głównie w Włocławskiej Fabryce Papieru a częściowo w Wielkopolskiej Papierni w Bydgoszczy) marek polskich na sumę 1.114 trylj. n. p. wagi ogólnej 1.917.888 kg. dla przewiezienia tego transportu zużyto 173 wagony, zawierające 16.989 skrzyń. Papiernie wypłaciły 155.622 zł, koszty wynosiły 104.173 zł, pozostało dochodu dla Skarbu 51.449 złotych.

CO PRZYNOSZĄ MONOPOLE? Monopole państwowe przynoszą Skarbowi pokaźne dochody: w styczniu b. r. przyniosły one 18,6 milj. zł, w lutym 26,4 milj. zł, w marcu 30,1 milj. zł, w kwietniu 34,3 milj. zł, w maju 31,5 milj. zł, w czerwcu 23,1 milj. zł. Ogółem monopole państwowe przyniosły w ciągu 6 miesięcy b. r. 174,3 milj. złotych.

Największe dochody daje monopol tytoniowy: w ciągu pierwszych 6 miesięcy b. r. monopol tytoniowy dał 83,5 milj. zł. monopol spirytusowy 75,8 milj. zł, monopol solny 13,5 milj. zł, monopol sacharyny 88.000 zł, loterja państwowa zaś 1,2 milj. zł.

MAJĄTEK NARODOWY POLSKI. Według ostatnich danych Urzędu Statystycznego za rok 1924 obszar ziem polskich wynosi 388.328 km. kw. Mieszka na nim 27,192.600 ludności. Na jeden km. wypada 70,3 osób. Na 100 osób przypada 48 mężczyzn i 52 kobiety. Polska posiada 27.400 szkół. Ludności trudni się: 65% rolnictwem, 14% przemysł i górnictwo, 8% handel i komunikacja, 13% inne zawody. Majątek narodowy Polski wynosi 88.410 miljonów fr. złotych. Na każdego mieszkańca przypada 3.250 fr. zł. Wojna zniszczyła 1,475.300 budowli. Ziemi rozparcelowano 375.500 ha. Administracyjnie Państwo dzieli się na 15 województw, 277 powiatów, 641 gmin miejskich i 12.622 gmin wiejskich.

KUPIECTWO LWOWSKIE OTWIERA WŁASNĄ SZKOŁĘ HANDLOWĄ. Lwowska Kongregacja Kupiecka otwiera z dniem 1 września b. r. własną 3-klasową szkołę handlową dokształcającą z programem nauk ściśle dostosowanym do dzisiejszych potrzeb kupiectwa; wprowadzono m. in. naukę języka niemieckiego i francuskiego. Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło już te plany nauki i zezwoliło na otwarcie i prowadzenie tej szkoły. Bezpłatna nauka będzie się odbywała codziennie od godz. 8 do 10 przedpołudniem. Wpisy rozpoczną się w ostatnich dniach sierpnia b. r.

Ś. p. Ignacy Kornaszewski.

W Inowrocławiu zmarł **ś.p. Ignacy Kornaszewski, prezes Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.**

Był on naprawdę w całem słowa tego znaczeniu człowiekiem zasłużonym dla polskiego rzemiosła. I to w otoczeniu jak najbardziej pozytywnem, jak najbardziej każącej się szanować.

W r. 1919 powierzono mu, jako komisarzowi, organizację społeczną polskich kadr rzemieślniczych na ziemiach Nadnotecia. Wywiązał się ze swego zadania tak zaszczytnie, iż mianowanie go w r. 1922 prezesem Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy było tylko aktem prostej sprawiedliwości. Gdy przyszły wybory do drugiego Sejmu, jednomyślna opinja powiatu inowrocławskiego i Nadnotecia całego wskazywała ś.p. Kornaszewskiego, jako tego, który powinien był wejść wówczas do Sejmu i tam bronić u góry spraw polskiego rzemiosła, tak jeszcze wciąż w kraju naszym upośledzonego i wciąż dotąd nie opartego na dostatecznie ustalonej platformie prawnej.

Tygodniowy repertuar teatrów.

OPERA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: **„Lohengrin"** (teatr na Wawelu).

Sobota popoł.: **„Goplana"**, wiecz.: **„Casanowa"**.

Niedziela popoł.: **„Straszny dwór"**; wieczór: **„Casanowa"**.

W sobotę 15 i w niedzielę 16 b. m. odbędą się ostatnie cztery przedstawienia operowe, a mianowicie w sobotę po południu, po cenach zniżonych, „Goplana" Żeleńskiego, w niedzielę po południu po cenach zniżonych „Straszny dwór", w sobotę zaś i w niedzielę wieczorem, o godz. 7.30 premjera wspaniałej polskiej opery komicznej Ludomira Różyckiego „Casanowa". Na premjerę tę przyjeżdża z Warszawy kompozytor Ludw. Różycki.

TEATR BAGATELA.

Piątek: **„Bez koszulki"**.

Sobota popoł.: **„Bez koszulki"**; wieczór: **„Ile mi dasz"?**

Niedziela popoł.: **„Bez koszulki"**.

Poniedziałek wiecz.: **„Ile mi dasz"?**

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

SZTUKA: „Dzisiejsza miłość".

REDUTA: „Hrabina żebraczka" — „Księżniczka Pantoche".

PROMIEŃ: „Pat i Patachon jako fotografowie".

UCIECHA: „Za kulisami cyrku". Przygody młodej cyrkówki. 8 aktów.

NOWOŚCI: „Ziemia zakazana".

WARSZAWA: „Niebezpieczna wyprawa", dramat; w głównej roli Lucjano Albertini.

Projekt ustawy przemysłowej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Art. 101.

Istniejące w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy korporacje (stowarzyszenia przemysłowe), utworzone na zasadzie postanowień ustaw przemysłowych, winny w terminie 6-ciu miesięcy uchwalić i przedłożyć do zatwierdzenia nowe statuty, odpowiadające przepisom tej ustawy.

Władza przemysłowa wojewódzka może w wypadkach zasługujących na uwzględnienie termin oznaczony w ustępie pierwszym przedłużyć o dalsze 6 miesięcy.

Jeżeli korporacja nie przedłoży w tym terminie nowych statutów, zgodnych z przepisami niniejszej ustawy, albo nie rozwiąże się dobrowolnie, zarządzi właściwa władza przemysłowa wojewódzka rozwiązanie korporacji.

2. Związki korporacyj.

Art. 102.

Korporacje mogą łączyć się w związki. Przystąpienie do związku uchwala zebranie korporacji.

Zadaniem związku korporacyj jest ułatwianie korporacjom, należącym do związku i Izbom rzemieślniczym, spełniania ich zadań ustawowych, oraz występowanie wobec władz z wnioskami, tyczącemi się ogólnych interesów tych rodzajów przemysłu, które są objęte statutem związku.

Związek jest obowiązany na żądanie władz przemysłowych właściwych dla okręgu związku oświadczać się w sprawach rodzaju przemysłu, objętych statutem związku.

Związek może podjąć się zorganizowania udzielania informacyj o wolnych miejscach pracy w przedsiębiorstwach członków tych korporacyj, które należą do związku, materjalnie popierać urządzenia służące do kształcenia zawodowego członków korporacyj związkowych i zatrudnianych w ich przedsiębiorstwach pracowników, zwoływać zjazdy zawodowe członków korporacyj, należących do związku, oraz utworzyć kasę zapomogową dla członków korporacyj związkowych i ich pracowników.

Art. 103.

Związek jest osobą prawną, może przeto nabywać majątek ruchomy i nieruchomy, zawierać umowy, zaciągać zobowiązania, pozywać i być pozywanym.

Związek odpowiada za zobowiązania tylko własnym majątkiem.

Art. 104.

Prawnym zastępcą związku jest zarząd związku. Członkom zarządu, którzy są powołani w myśl postanowień statutu do zastępowania związku na zewnątrz, wydaje władza nadzorcza poświadczenia, stwierdzające ich prawo do występowania w imieniu związku.

Art. 105.

W statucie związku należy ustalić:

1) nazwę, zadania i okręg związku;

2) warunki przystąpienia do związku i wystąpienia ze związku;

3) ustrój, siedzibę, prawa i obowiązki zarządu związku;

4) przepisy, tyczące się zgromadzenia związku;

5) składki przeznaczone na pokrywanie wydatków związku;

6) warunki zmiany statutu;

7) przepisy tyczące się rozwiązania związku.

Postanowienia ustalające ustrój i działalność tworzonej przy związku kasy zapomogowej należy ująć w osobny statut (dodatkowy).

Art. 106.

Statut związku, którego okrąg nie rozciąga się poza okrąg województwa, zatwierdza władza przemysłowa wojewódzka, zaś statut związku, którego okrąg rozciąga się na powiaty lub miejscowości dwu lub więcej województw, zatwierdza Minister Przemysłu i Handlu.

Zatwierdzenia należy odmówić, jeżeli statut nie odpowiada warunkom ustawowym lub zawiera postanowienia tyczące się celów i zadań nienależących do ustalonego ustawą zakresu działania związków korporacyj.

Zatwierdzenia statutu można odmówić, jeżeli liczba korporacyj tworzących związek jest niewystarczająca do skutecznego spełniania zadań związku.

Od odmownej decyzji władzy przemysłowej wojewódzkiej można odwołać się do Ministra Przemysłu i Handlu.

Postanowienia ustępów 1, 2 i 4 tyczą się także zmiany statutów, oraz statutów dodatkowych.

Art. 107.

Zarząd związku jest obowiązany co roku w miesiącu styczniu przesłać władzy nadzorczej wykaz korporacyj, które do związku należą, zawiadamiać te władze o każdej zmianie w składzie zarządu, o zmianie siedziby zarządu, oraz udzielać jej co roku odpisu zamknięcia rachunkowego wraz z wykazem stanu majątku.

Zebrania zarządu i zgromadzenia związku winny odbywać się w okręgu związku. O zwołaniu zebrania zarządu lub zgromadzenia związku należy przynajmniej na siedem dni przedtem zawiadomić władzę przemysłową wojewódzką właściwą dla miejsca zebrania lub zgromadzenia, załączając porządek dzienny.

Władza ma prawo:

a) zakazać zebrania zarządu lub zgromadzenia, jeżeli porządek dzienny obejmuje sprawy nie należące do zadań związku;

b) wysyłać swego delegata i przez niego zamykać obrady, jeżeli przedmiotem ich są sprawy nie należące do zadań związku.

Art. 108.

Władza właściwa dla zatwierdzenia statutu (art. 106 ust. 1) może rozwiązać związek:

1) jeżeli okaże się, że statut zawiera postanowienia sprzeczne z przepisami ustawowemi, a odpowiedniej zmiany statutu nie uchwalono w terminie w tym celu wyznaczonym przez władze;

2) jeżeli związek nie stosuje się do zarządzeń wydanych na zasadzie art. 107, albo

3) jeżeli działalność związku przekracza zakres działania ustawą dozwolony.

Od decyzji władzy przemysłowej wojewódzkiej wolno zarządowi odwołać się do Ministra Przemysłu i Handlu.

Ogłoszenie postępowania upadłościowego co do majątku związku powoduje z mocy ustawy rozwiązanie związku.

Art. 109.

Likwidację rozwiązanego związku (art. 105 L. 7 i art. 108) przeprowadza w analogicznem zastosowaniu postanowień art. 99 zarząd związku, albo władza nadzorcza.

Majątek winien być użyty na pokrycie długów i wypełnienie innych zobowiązań związku.

O ile majątek był przeznaczony na zasilenie funduszów zakładów szkolnych, albo na inne cele natury publicznej, nie wolno użyć pozostałego czystego majątku w sposób sprzeczny z tem przeznaczeniem. Zarządzenia w tym przedmiocie wydaje władza nadzorcza.

Pozostały pozatem czysty majątek rozdziela się między korporacje, które w czasie rozwiązania związku do niego należały, a to w stosunku do składek wpłaconych w roku obrachunkowym, poprzedzającym rozwiązanie związku.

Spory wynikłe z tego rozdziału rozstrzyga ostatecznie władze nadzorcza.

Art. 110.

Związek korporacyj podlega nadzorowi władzy przemysłowej wojewódzkiej właściwej dla miejsca siedziby zarządu. Władza nadzorcza czuwa nad przestrzeganiem przepisów ustawowych i statutowych i może zmusić członków zarządu do przestrzegania tych przepisów zagrożeniem i nakładaniem kar porządkowych: upomnienia lub grzywny do 20 złotych. Grzywny wpływają do kasy związku.

Władza nadzorcza rozstrzyga w szczególności spory tyczące się składek i wyborów.

Art. 111.

Do związków korporacyj, istniejących w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy stosuje się analogicznie postanowienia art. 101.

Uzasadnienie art. 102—111.

Łączenie się korporacyj w związki jest bardzo pożądane w interesie samych korporacyj, które korzystając z pomocy i współpracy związków mogą sprawniej spełniać swe zadania. Związki dają nadto, o ile rozchodzi się o przedstawianie wniosków i wydawanie opinji w sprawach ogólnej natury — większą gwarancję rzeczowego traktowania sprawy, aniżeli poszczególne korporacje, które nieraz mimo woli oceniają rzecz zbyt jednostronnie pod kątem widzenia stosunków i czynników miejscowych. Według dotychczas obowiązujących przepisów istnieje możność łączenia się korporacyj w związki w województwach małopolskich, poznańskiem i pomorskiem. W województwach małopolskich istnieją obok związków wolnych także przymusowe związki korporacyj, powiatowe związki stowarzyszeń przemysłowych, które we Lwowie i Krakowie przybrały sobie nazwę „Izb Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych. (Według projektu ustawy związki te stracą charakter związków przymusowych i o ile nie przekształcą się w związki wolne stosownie do postanowień nowej ustawy, zostaną rozwiązane (art. 111).

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Ferka.